WYDANIE ŚRODMIEŚCIA

Rok III. Warszawa, dn. 2 września 1944 r. № 170.

GŁOS WARSZAWY

WYDAWNICTWO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Jeszcze w sprawie pomocy

Zagadnienie pomocy dla walczącej Warszawy staje się coraz bardziej palącym problemem w miarę, jak przedłuża się walka, w miarę jak wyczerpują się szczupłe zasoby broni i amunicji, w miarę jak w związku z barbarzyńskimi metodami walki naszego wroga pogarsza się położenie ludności cywilnej. Zupełnie zrozumiałe, że wszystkie niemal organa prasowe czołowe miejsce poświęcają tej sprawie. Jest to — powiadamy — zrozumiałe. Natomiast niezrozumiałe jest wszystko, od początku do końca, co na ten temat wypisuje większość pism warszawskich.

Zgodny sens wypowiedzi wszystkich organów prasowych obozu rządu londyńskiego jest następujący: zrobiliśmy wszystko co tylko zrobić mogliśmy, aby uzyskać pomoc sowiecką. Mimo to pomocy tej nie uzyskaliśmy, więcej, bo stanowisko sowieckie uniemożliwiło zachodnim aliantom przyjście z pomocy — Warszawie.

W stanowisku tym są dwie strony. Jedna, na którą zwracaliśmy uwagę i którą raz jeszcze z całym naciskiem podkreślamy: twierdzenie naszych sfer kierowniczych i odpowiedzialnych nie jest zgodne z prawdą. Faktem jest, że stan sporu między rządem londyńskim a Zw. Sowieckim na pierwszy plan wysunął kwestie polityczne i prestiżowe, uniemożliwił politycznym i wojskowym kierownikom powstania bezpośrednie zwrócenie się do rządu sowieckiego o pomoc. — Przytoczone przez „Biuletyn Informacyjny" dokumenty wszystkie jaskrawo ilustrują, iż kierownicy powstania nawet w obliczu tak odpowiedzialnego zadania i poważnej sytuacji, w jakiej znalazła się Waszawa, nie uznali za stosowne choćby o włos zmienić swój stosunek do Sowietów.

Ani na chwilę nie zapomniano o tym, że rząd londyński nie utrzymuje stosunków dyplomatycznych z rządem sowieckim, że przeto wszelkie bezpośrednie zwracanie się jest w y k l u c z o n e. Można zwracać się jedynie za pośrednictwem państw trzecich.

Absurd tego stanowiska ujawni się w całej pełni, jeśli zrozumiemy, iż kwestia pomocy dla Warszawy ze strony sowieckiej — to nie jest kwestia kilku zrzutów broni — to zasadnicza sprawa współdziałania polskich oddziałów z oddziałami sowieckimi i polskimi, walczącymi u wrót Warszawy, to sprawa ich podporządkowania się dowództwu sowieckiemu i polskiemu, kierującemu operacjami na ziemiach polskich. Polskie siły walczące na tyłach frontu wschodniego muszą stać się integralną częścią sił alianckich i polskich, walczących na naszych ziemiach. Przykład francuski jest tu dostatecznie pouczający.

I dlatego, powtarzamy, nie tylko nie wystosowano bezpośredniego apelu, apelowano przez trzecie ręce najpierw do rządu w Londynie, ten do rządu W. Brytanii i ten skolei do Moskwy Ale trzeba powiedzieć więcej:— bezpośredni nawet apel nie może zastąpić tego, co z punktu widzenia czysto militarnego jest najważniejsze: — nawiązanie współdziałania, jasnego określenia stosunku sił zbrojnych walczących w Warszawie do dowództwa sowieckiego i polskiego.

Podstawową formą pomocy dla Warszawy jest rozbicie sił niemieckich i zajęcie jej przez wojska sowieckie i współdziałające z nimi formacje polskie. — Komunikaty sowieckie przekonywują nas, iż w tej dziedzinie Armia Czerwona robi wszystkie wysiłki, rozbijając systematycznie wszystkie próby wroga utrzymania umocnionych pozycji na prawym brzegu Wisły. Jeśli idzie o inne formy pomocy, wymagają one ścisłego współdziałania Warszawy z frontem i ta sprawa leży całkowicie w rękach warszawskiego dowództwa AK.

Ale istnieje inna jeszcze strona zagadnienia. Od szeregu dni jesteśmy świadkami zaostrzonej kampanii antysowieckiej ze strony obozu rządowego. Ton prasy oficjalnej każe sądzić, że bynajmniej nie jest jej celem nawiązanie jakichkolwiek stosunków ze Zw. Sowieckim, lecz przeciwnie, wyzyskiwanie wszystkiego dla dalszego jątrzenia tych stosunków. Dla każdego bezstronnego obserwatora jest coś absurdalnego w tym zestawieniu najostrzejszych ataków na Sowiety z żądaniem pomocy. —

Trzeba by się zdecydować, o co chodzi — czy powstanie warszawskie ma być wykorzystane dla pogłębienia różnic między polskim obozem w Londynie i Moskwą, czy też dla nawiązania współpracy. Dwie te rzeczy naraz pogodzić się nie dadzą.

Jak daleko sięgnęło zaślepienie polityków prorządowych, ilustruje organ jednego z czterech stronnictw rządowych „Kurier Stołeczny" z dn. 1.9. Oto przyznanie przez aliantów Armii Krajowej praw kombatantów ma ochronić żołnierza polskiego nie przed Niemcami, lecz przed... Sowietami. Wspomniane pisemko broń przeznaczoną do walki z Niemcami obróciło przeciwko Sowietom. Jest to dowód choroby ciężkiej i nieuleczalnej, jaka toczy nasze czynniki polityczne. Czas, aby odpowiedzialni d-cy warszawskiego powstania zajęli się powstrzymaniem szerzącej się szkodliwej epidemii. Albowiem krwawa i kosztowna walka, jaką toczy stolica, nie może być wyzyskiwana przez polityczne koterie. Interes milionowej krwawiącej Warszawy, interes szerokich rzesz narodu musi zwyciężyć. Musi być postawiony ponad wszelkie uboczne względy, ponad takie czy inne prestiże.

Przemówienie prem. Mikołajczyka

LONDYN, 1. 9. — Premier St. Mikołajczyk w 5-ą rocznicę wybuchu wojny, wygłosił przemówienie do kraju i do walczącej Warszawy. Stwierdził, że Rada Jedności Narodowej i czynniki delegatury w Warszawie aprobowały projekt memorandum do rządu ZSRR, co stanowi dowód ich trzeźwości politycznej. Rząd Polski nie zrezygnuje z niepodległości, niezawisłości i suwerenności Polski.

Rozpoczęcie Powstania w Warszawie — oświadczył prem. Mikołajczyk — nastąpiło na podstawie obiektywnych danych i w odpowiednim czasie, wobec czego biorę na siebie całkowitą odpowiedzialność za wybuch powstania. Armia sowiecka stała na aprzedpolach Warszawy. — Nasze oddziały, tak jak i na wschodzie Polski, wystąpiły do walki, aby pomóc armii sowieckiej. Wyzwolenie Warszawy nie nastąpiło przecież tak prędko, jak się tego spodziewaliśmy. Nie ma innej drogi, jak walczyć i wytrwać.

Warszawa ma pełne prawo żądania pomocy. Dotąd była ona niewystarczająca. Zwracam się do marsz. Stalina, prez. Roosevelta i prem. Churchilla, aby uczyni wszystko celem pomocy bohaterskiemu miastu. Warszawa czeka, czeka Naród Polski i opinia całego świata.

Premier wyraża nadzieję, że pomoc dla Warszawy w odpowiednim czasie jeszcze nadejdzie. Jeśli miałoby być inaczej, kraj będzie zawiedziony.

Niemcy usiłują złamać opór Warszawy, grożąc spaleniem reszty miasta. Z całą odpowiedzialnością oświadczam, że za mordowanie ludności cywilnej i żołnierzy AK, za palenie miasta — niemcy poniosą straszliwą karę. Warszawa walczy, aby żyć, aby wziąć udział we wspólnym zwycięstwie narodów sprzymierzonych nad niemcami i ukaraniu bestii niemieckiej.

Na frontach Warszawy

Stare Miasto trwa w bohaterskiej obronie

W dzień i w nocy utrzymuje się nieustający ogień nieprzyjaciela, skierowany na Stare Miasto. Ruiny Starówki ostrzeliwane są artylerią, rażone ogniem moździerzy, miotaczami min, — ciężkim bombardowaniem z powietrza. Mimo to oddziały Armii Krajowej i Armii Ludowej z bohaterskim samozaparciem odpierają natarcia npla, przeszkadzając nadal Niemcom w swobodnym użytkowaniu dróg wypadowych na zachód w kierunku Woli oraz na północ przez Wisłostradę.

Nacierające oddziały nieprzyjaciela zdołały uzyskać pewne włamania w naszych pozycjach. Toczą się zacięte walki w rejonie Ratusza i pałacu Blanka, na Bonifraterskiej i Sapieżyńskiej, u wylotu Świętojańskiej, w rejonie kościoła Najświetszej Panny Marii. Podane wczoraj odbicie kościoła dokonane zostało, jak się dowiadujemy, brawurowym atakiem oddziału Armii Ludowej pod dowództwem por. Gustawa. Załoga Starego Miasta trwa w bohaterskiej obronie.

ŚRÓDMIEŚCIE.

W rej. Dworca Pocztowego, fabryki Bormana, ul. Srebrnej i ulicy Towarowej — panował wczoraj względny spokój. Obie strony ograniczały się do działań patrolowych. Plac Grzybowski i ul. Graniczna były silnie ostrzeliwane. Niemcom udało się przejściowo opanować jeden z domów przy ul. Królewskiej. Złota i Sienna obrzucone były minami z „krów". Dalsze szkody powstały na ul. Siennej, Śliskiej i Mariańskiej. Nadto kilka min kruszących rzucili Niemcy na okolice placu Napoleona. Rozszerzyliśmy nasz stan posiadania w kierunku Żelaznej Bramy i Hal Mirowskich. Natarcie npla na szpital św. Łazarza zostało odparte.

Samoloty niemieckie kilkakrotnie obrzuciły bombami teren Śródmieścia. Pojedyńcze bomby spadły na Powiślu.

NA INNYCH ODCINKACH

Niemcy umacniają swoje pozycje w rejonie dawnego lotniska i Al. Niepodległości oraz u wylotu ul. Koszykowej i na terenie Kasyna Gry w Al. Szucha. — Niemcy zamknięci w Al. Szucha zaopatrywani są w żywność i amunicję zrzutami z samolotów.

Sielce były dotkliwie bombardowane przez samoloty nieprzyjacielskie oraz przez artylerię przeciwlotniczą. Czerniaków ostrzeliwali Niemcy z czołgów.

Na Żoliborzu podejmowane przez niemców lokalne ataki z łamały się. Oddziały AK i Al poprawiły swoje pozycje.

Na pozostałych odcinkach frontów Warszawy nie nastąpiły żadne istotne zmiany.

KOBIETY-ŻOŁNIERZE

Bohaterskie postacie żołnierzy Powstania warszawskiego przejdą do historii. Mówić o nich będzie legenda, staną się symbolem nieugiętej postawy, szaleńczej odwagi i nadludzkiej wytrwałości.

Obok imion żołnierzy - mężczyzn, utrwala się na kartach dziejów imiona kobiet. Zasłużyły na to wkładem krwi i poświęcenia, jaki wnoszą do walki ludu warszawskiego. Zahartowane w ciągu pięcioletniej ciężkiej pracy konspiracyjnej pokazały dziś, że umieją stanąć na wysokości zadania również w jawnej walce. Dają z siebie wszystko, czego wymaga dobro walki. — Spotykamy je tam, gdzie toczy się śmiertelny bój, gdzie śmierć zagląda w oczy:

Na barykadach i placówkach, walczące obok mężczyzn i nie ustępujące im w bohaterstwie, poświęceniu i brawurze.

W pierwszej linii frontu jako sanitariuszki, z narażeniem życia niosące pomoc rannym towarzyszom.

Przekradające się tylko znanymi przejściami przez najbardziej zagrożone odcinki jako łączniczki wojskowe.

W drużynach ratowniczych wydzierające walącym się murom dziesiątki istnień ludzkich.

Spotykamy je wszędzie...

One to właśnie są żywym przykładem, jak potrafi walczyć naród, gdy ogarnie go jedna wola i jedno pragnienie: pragnienie wolności.

Strajk kolejarzy na Węgrzech

Na Węgrzech proklamowany został przez socjalistyczne związki zawodowe strajk kolejarzy.— Strajk ten może mieć niezwykle doniosłe znaczenie dla rozwoju wypadków wewnętrznych na Węgrzech.

Minister spraw wewnętrznych wydał bardzo rygorystyczne zarządzenia w stosunku do strajkujących kolejarzy.

Z Budapesztu nie odszedł dzisiaj ani jeden pociąg. Organizacje antyhitlerowskie wzywają robotników węgierskich do wystąpienia zbrojnego przeciw okupantowi niemieckiemu.

Znaczenie ziem nadodrzańskich

oraz Prus Wschodnich w dziedzinie produkcji rolnej

Według agencji Reutera w wywia dzie, udzielonym prasie zagranicznej, przewodniczący Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego poruszył sprawę granicy z Niemcami, mianowicie, że **„ziemie po Nyssę i Odrę aż do Bałtyku łącznie ze Szczecinem i Prusami Wschodnimi muszą należeć do Polski"**.

Sprawa tych, w większości polskich ongiś ziem, a obecnie bastionów germańskiego parcia na wschód od dłuższego czasu nie schodzi z porządku dziennego. Pamiętamy, że Związek Sowieckich Republik oddawna gorąco popiera te nasze żądania, a również Stany Zjednoczone Ameryki i Wielka Brytania są orędownikami naszej sprawy. Wobec bliskiego końca wojny, bliższego niż nam wszystkim się wydaje, nie będzie od rzeczy zapoznać się bliżej z tymi ziemiami.

W danym wypadku, jeżeli weźmiemy jako granicę wyżej wymienioną Nyssę i Odrę, idzie o wielki szmat ziemi, o Śląsk Opolski, pławobrzeżny Śląsk Dolny, całą Marchię Graniczną, Poznań — Prusy Zachodnie, część prowincji brandenburskiej, trzy czwarte Pomorza oraz Prusy Wschodnie. Obszar tych ziem obejmuje mniej więcej przestrzeń 3 dużych naszych województw.

Poza Śląskiem Opolskim ze swym znacznym górnictwem i hutnictwem pozostałe prowincje mają charakter wybitnie rolniczy. Są one śpichlerzem Rzeszy w dziedzinie produkcji płodów rolnych. Scharakteryzujemy z grubsza poszczególne prowincje odnośnie ich właściwości produkcyjnych.

Prusy Wschodnie i Pomorze, to wspaniałe — że tak powiemy — fabryki żyta, masła i sera oraz mięsa. Tam panują niepodzielnie junkrowie pruscy na swych olbrzymich folwarkach, stamtąd wywodzi się pruski imperializm, stale nienasycony, stale prący do wojny. Wszyscy chyba znają te przepyszne wschodniopruskie krowy rasy nizinnej o wydajności 20 do 30 litrów mleka, te świetne świnie rasy uszlachetnionej z krótkim niezmiernie okresem tuczu (100 kg. w ciągu 6 miesięcy!) — stamtąd wywodzi się sławny sertylżycki, u nas tak dobrze znany. Pomorze pozatym w dziedzinie produkcji kartofli posiada bodaj na całej kuli ziemskiej stanowisko zgoła wyjątkowe: jest ośrodkiem hodowli najszlachetniejszych gatunków kartofli - sadzeniaków. Albowiem z 270 tys. ha (pół miliona polskich morg), na których sadzono w Niemczech w 1943 r. elitarne sadzeniaki, aż 240 tys. ha, tj. 90 proc., przypada na Pomorze!

Marchia Graniczna Poznań—Prusy Zachodnie, utworzone z tych części województw poznańskiego i pomorskiego, które według traktatu wersalskiego pozostały przy Rzeszy, wykazuje procentualnie największe nadwyżki kartofli i żyta. Również prowincja brandenburska po prawej stronie Odry zaopatruje wybitnie swymi nadwyżkami żyta i kartofli deficytowe prowincje Niemiec. Wszystkie te prowincje to prawdziwe śpichlerze, tymbardziej, że ich zaludnienie jest słabe, znacznie niższe niż w Polsce. Wynosi bowiem od 43 do 66 osób na 1 km². w Polsce natomiast 90.

Natomiast prawobrzeżny Śląsk Dolny oraz Śląsk Opolski, który to ostatni nawet według tendencyjnych statystyk niemieckich, wykazuje olbrzymią przewagę ludności polskiej na wsi, mają zaludnienie znacznie większe niż Polska, bo 120 — wzgl. 145 osób na 1 km². Mimo to wskutek najintensywniejszej gospodarki rolnej, obszary te nie są deficytowe w dziedzinie produkcji żyta i kartofli, a wybitnie nadwyżkowe co do pszenicy, a przede wszystkiem cukru. Śląsk w zakresie produkcji cukru, to prawdziwa Kuba, co dla Polski ma niemałe znaczenie wobec znacznej ilości zniszczonych cukrowni, a w związku z tem wiel kiego przypuszczalnie deficytu cukru. Pogłowie świń na Śląsku Opolskim jest stosunkowo najwyższe w całej Rzeszy.

Reasumując nasze wywody stwierdzamy, że wschodnie prowincje Rzeszy, mające Polsce przypaść w udziale, jako typowo rolnicze (z wyjątkiem Śląska Opolskiego) razem wziąwszy, wykazują wielkie nadwyżki we wszystkich dziedzinach produkcji rolniczej i hodowlanej. Będą więc uzupełniały naszą aprowizację, która w pierwszym okresie po wojnie w oparciu o dotychczaso we nasze gospodarstwa rolne, mocno zniszczone i wyczerpane, byłaby niedostateczna. Zresztą w okresie przedwojennym jedynie naskutek niedojadania szerokich warstw, byliśmy w stanie eksportować niewielką część płodów rolnych, albowiem tylko w przecięciu 6 proc. naszej produkcji zbożowej. Przy normalnej konsumcji bylibyśmy nawet w latach dobrego urodzaju skazani na import zbóż z zagranicy, i to dopóty dopóki nasza uprawa ziemi wraz z nawożeniem nie doznałaby radykalnego ulepszenia.

1939--1944

LUBLIN, 1. 9. — Członek Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, dr. St. Jędrychowski wygłosił w dniu dzisiejszym przez rozgłośnię lubelską, następujące przemówienie:

W dniu dzisiejszym mija pięć lat od chwili, gdy niemcy zbrojnie napadli n aPolskę. Licznymi doskonale uzbrojonymi i zmotoryzowanymi dywizjami, szaloną przewagą lotnictwa, czołgów i in. środków technicznych zaleli niemcy nasz kraj, napotykając na zdecydowany opór armii i ca łego społeczeństwa. Mimo absolutnej przewagi wroga, mimo braku jakiejkolwiek pomocy z zewnątrz, Polacy bili się do upadłego, ulegając dopiero przeważającej technicznej wroga. Fakt, że Polska walczyła bez żadnej pomocy zewnętrznej, zawdzięczać można polityce min. Becka, który odizolował Polskę od tych mocarstw, z których ewentualna pomoc w walce z najeźdźcą nadejść mogła.

Polska walczyła z wyruszającym na podbój Europy Hitlerem pierwsza. W historii 1939 r. zapisały się złotymi zgłoskami na zwy pól bitewnych: Westerplatte, puszczy Tucholskiej, Kutnai Warszawy.

Do boju w Warszawie stanęła cała ludność. Do boju stanął socjalista Niedziałkowski, prezydent m. Starzyński, komunista Buczek i wielu innych, ożywionych zgodną myślą walki z wrogiem. Zabrakło tylko najreakcyjniejszej kliki sanacyjnej z wodzem naczelnym Rydzem - Śmigłym na czele, która szukała ratunku w ucieczce, pozostawiając bezbronną ludność Warszawy jej własnemu losowi. Warszawa krwawiła i walczyła bohatersko, odrzuciła ultimatum niemieckie i uległa dopiero, gdy zabrakło amunicji, broni, wody, lekarstw i żywności. W walkach tych, pełnych ofiarności i bohaterstwa walczył ramię przy ramieniu żołnierz polski — robotnik, chłop i inteligent — wykuwając braterstwo jedności i czynu. Warszawa padła. Ofiarą hitlerowskiego pochodu na Europę padły kolejno Norwegia, Belgia, Holandia, Francja, Jugosławia, Grecja... Cała Europa znalazła się u stóp zwycięzcy.

Od owych chwil upływa dzisiaj pięć lat. Pięć lat przetrwano w straszliwych warunkach okupacji. Ale przez te pięć lat polska walka z okupantem nie ustała ani n ajedną chwilę. Z jawnych form walki przystąpiono do bojów podziemnych. To, co w Polsce żyło myślą niepodległą — konspirowało i szykowało się z niezłomną wiarą do momentu ostatecznego rozrachunku z okupantem. Ta walka w nowych warunkach wysunęła na czoło społeczeństwa nowe jednostki, nowe osobistości, nowych ludzi. Ci, którzy z kraju uszli, stworzyli w tych miejscach, dokąd ich los zaprowadził, nowe Polskie Armie, które walczyły na obczyźnie z niemcami. Społeczeństwo polskie w czasie okupacji przeżywało ciężkie chwile. Takimi chwilami był upadek sprzymierzeńca Polski — Francji, takimi było wycofywanie się Armii Czerwonej wgłąb Rosji. Były to momenty, w których zdawało się Polakom, że wszelkie nadzieje na lepsze jutro zanikły już zupełnie. Dopiero klęski niemców pod Moskwą, pod Stalingradem, ofensywy zwycięskie na Białorusi i Ukrainie podniosły nadzieje Polski na odzyskanie wolności i niepodległości. Zwycięsko kroczące na zachód wojsko Czerwonej Armii, napawało zręką i krwią zbroczoną Polskę nadzieją i wiarą w lepsze jutro. I nadzieje te nie zawiodły. Na oswobodzonych terenach Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego odbudowuje niepodległą państwowość polską. Linie frontu przechodzą znowu przez ziemie polskie. I znów Stolica płonie w ogniu walki z okupantem. I znowu walczą synowie Polski, robotnicy i inteligenci w Warszawie o niepodległość kraju.

Jeszcze byli niemcy w stanie zahamować ofensywę bolszewicką na Warszawę, lecz nie na długo, bo Warszawa będzie już w najbliższym czasie oswobodzona przez Armię Czerwoną i maszerującą z nią Armię Polską. Za Paryżem i Bukaresztem zrzuci z siebie pęta niewoli i nasza Stolica.

Z ostatniej chwili

LONDYN, 1. 9. — Przemawiał prez. Raczkiewicz. Oświadczył, iż powstanie w Warszawie było wyrazem spontanicznego poryw lu ludności stolicy w momencie, gdy armia sow. zbliżała się do Warszawy. Przed bohaterską, rozpaczliwą walką Warszawy należy schylić czoło, a nie przeprowadzać jej krytykę. Siła brutalna nie może zwyciężyć nad sprawiedliwością i słusznością.

MOSKWA, 1. 9. — Radio ZPP w dłuższej audycji, poświęconej 5-leciu wojny, omawia znaczenie wojska polskiego na wszystkich polach bitew, sprawę udziału Polaków w oswabadzaniu Ojczyzny oraz walkę Warszawy i sprawę pomocy dla Warszawy.

LONDYN, 1. 9. — Na ulicach Bukaresztu odbyła się defilada żołnierzy rumuńskich, którzy wzięci do niewoli sowieckiej pod Stalingradem, obecnie wypuszczeni z niewoli, wracają do ojczyzny.

Dieppe, Arras, Verdun

Błyskawiczny marsz Sprzymierz. we Francji

Front niemiecki w północnej Francji załamał się. Wojska kanadyjskie bez walki zajęły port Dieppe oraz dalej na północ Le Treport. Czołówki kanadyjskie dotarły do ujścia Sommy i przed mieść Abbeville.

Brytyjczycy, którzy przekroczyli Sommę, zajęli Arras. Amerykanie odcięli drogi odwrotu niemców z Le Havre i zbliżyli się na 3 km. do miasta.

3-a armia amerykańska sforsowała Mozę i zajęła Verdun. — Sforsowano Mozę również 50 kilometrów na południe od Verdun w rej. Commercy zajęto St. Mihiel. W średnim biegu Mozy Amerykanie dotarli do rzeki — pod Sedanem i oddaleni są o nie spełna 80 km. od granicy Niemiec. Postępy wojsk amerykańskich między Paryżem a Sedanem są 2 razy szybsze, aniżeli postępy niemieckiego „Blitzkriegu" w r. 1940. — Sprzymierzeni wzięli do niewoli gen. Eberbach, a dowódcę 7-ej armii niemieckiej Eberbach został wzięty do niewoli w momencie, gdy... spożywał śniadanie.

Sprawozdawca BBC, Wilson, oświadczył: Wojska sojusznicze zbliżają się do granic Rzeszy.— Doborowe dywizje niemieckie we Francji zostały rozbite i zniszczone. Sprzymierzeni mają przed sobą jeszcze t. zw. Wał Zachodni, ale do obrony jego potrzebują niemcy 60 dywizji. — Skąd wezmą tak wielkie ilości wojska?

We Francji południowej Amerykanie posunęli się o 25 km. na północ - zachód od Grenoble, docierając do Voiron. Tym samym zagrożona jest najważniejsza droga odwrotu niemców z rejonu Valence. Na Rivierze wojska sojusznicze przekroczyły granicę francusko - włoską i dotarły do miejscowości Ventimiglia. We Włoszech Sprzymierzeni atakują linię „Gotów". Na odcinku adriatyckim odznaczają się w walce oddziały polskie,— które po zajęciu Pesaro naciera ją dalej w kierunku północnym.

Wojska sowieckie na granicy Bułgarii

Liczba jeńców wzrosła do 186 tys.

Wczorajszy wieczorny komunikat sow. doniosł o dalszych postępach ofensywy sowieckiej na południe od Ploesti oraz na zachód i południowy zachód od Bukaresztu. Na obu tych odcinkach wojska sowieckie zajęły ponad 160 miejscowości, w tym — Ghergani, Draganesti oraz Giurgiu nad Dunajem, na granicy rumuńsko - bułgarskiej. Przez zajęcie Giurgiu została ostatecznie odcięta droga odwrotu wojskom niemieckim, znajdującym się na wschód od dolnego Dunaju. Przed tym już odebrano niemcom możność wycofania się morzem. Została im jedynie droga otwarta na Bułgarię. — Stąd zrozumiały nacisk dyplomatyczny, wywierany przez rządy sojusznicze na Bułgarię, aby ją zmusić do internowania wszystkich wojsk niemieckich.

Komunikat sowiecki donosi, że w ciągu dnia wczorajszego wzięto 7.000 jeńców, dzięki czemu ogółem liczba jeńców, wziętych na terytorium Rumunii — wzrosła do 186.000. Nadto, jak podaje radio z Bukaresztu, oddziały rumuńskie, współdziałające z wojskami sowieckiemi w oczyszczaniu terenów oswobodzonych, wzięły do niewoli 25 tys. niemców.

O odcinku Warszawy komunikat sowiecki, który wczoraj doniósł o oswobodzeniu Radzymina, Aleksandrowa, Cegielni, Rejentówki, Zenonowa i Zagóścińca — dziś nie wspomina. Natomiast niemcy donoszą o odparciu ataków sow. na północo - wschód od Warszawy.

Komunikat OKW usiłuje zresztą podać ogólną ocenę walk na froncie wschodnim, twierdząc, iż „udało się nam zatrzymać tę letnią ofensywę sowiecką na całym froncie między Karpatami a zatoką Fińską", oraz, że „wszelkie próby nieprzyjaciela uzyskania ponownej swobody ruchów załamały się dzięki zaciętej obronie naszej piechoty i kontratakom oddziałów pancernych".

Nie omylimy się jednak twierdząc, że w swym urzędowym optymizmie dowództwo niemieckie i tym razem zawiedzie się dotkliwie.

Hallo, tu mówi Berlin

CZY WIECIE, ŻE...

— W Rumunii bolszewicy rozbrajają oddziały rumuńskie i umieszczają w obozach koncentracyjnych, nie dając im nic do jedzenia.

— U wziętego do niewoli kapitana sowieckiego znaleziono tajny rozkaz, podpisany przez Stalina, w którym Stalin nakazuje wymordować wszystkich księży słowackich.

— Na czasowo zajętych terenach GG utworzyli bolszewicy obóz koncentracyjny w okolicach Rzeszowa, w którym zamknęli robotników Rzeszowskiej Fabryki Silników Samolot. oraz rozbrojonych uczestników oddziałów polskich. Duża część uwięzionych zmarła.

— Kierowane przez agentów bolszewickich bandy francuskie w południowej Francji wymordowały większość chłopów francuskich w departamencie Puy de Dôme.

..Nic o tym nie wiecie? — To znaczy, że nie słuchacie radia berlińskiego, codziennie o godz. 14, 17 i 22. Podane wyżej „informacje" pochodzą z nasłuchu jednego tylko dnia, 30-go ub. m.

FALKOWSKA — N. Świat 54 — prosi o wiadomość Helę i Zochę z Koszykowej 52 m. 16.

SZAB. Jadwiga z Zielnej — prosi o wiadomość Zofię Charlińską i Irenę Knapińską na N. Świat 56 m. 35.